



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Karły : o wierszu Andrzeja Buszy

**Author:** Marian Kisiel

**Citation style:** Kisiel Marian. (2019). Karły : o wierszu Andrzeja Buszy. W: M. Kisiel, J. Pasterski (red.), "Kontynenty. T. 1 Studia i szkice o twórczości Andrzeja Buszy" (S. 241-254). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

MARIAN KISIEL  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## *Karty* O wierszu Andrzeja Buszy

Granica kreatury jest wolnością natury.

F.Ch. Hebbel<sup>1</sup>

### I

W poezji polskiej postać/figura karła nie doczekała się uznania. Wydaje się, że zadziałała tu reguła stosowności. W literaturze, która od swego początku stawiała na powagę, a nie na żart, wszystko musiało być dostojne, ponieważ w dostojństwie uzasadniała swoją siłę, moc czy znaczenie cnota dzielności i doskonałości – *areté* (ἀρετή), biorąca swój początek od dobra i piękna, a zmierzająca w stronę kalokagatii (καλὸς κάγαθός). I jakkolwiek znajdziemy w wielowiekowej tradycji polskiej poezji również jej okresy prześmiewcze, sowizdrzalskie, błazeńskie, to jednak nie włączyły one w obieg powszechny karła jako kogoś, kto mógłby spełniać funkcję inną niż podrzędna, zdegenerowana. Nie dziwi zatem, że w znanych wierszach i poematach kultury dawnej znajdziemy najprostsze kontradycje. Karzeł musiał być nie tylko śmieszny, ale także żaloszny i nędzny. Bo też olbrzymom był przeciwstawiany<sup>2</sup>:

Póki zręczność, porywczość, odwaga i siły  
Osób, granic swobody statecznie broniły,  
Takimi obdarzony przymiotami hojnie,

---

<sup>1</sup> F.Ch. HEBBEL: *Dzienniki*. Wybrał i przeł. K. IRZYKOWSKI. Lwów 1911, s. 87.

<sup>2</sup> Tu i dalej korzystam z *Księgi cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, ułożonej przez P. HERTZA i W. KOPALIŃSKIEGO. Warszawa 1991 – bez lokalizacji stron. Podkreślenia w cytatach – M.K.

Polak żyć napastniki przymuszał spokojnie.  
 Dziś mnóstwo wynalazków dawny sposób zniosło  
 I już uczone tylko wojna i rzemiosło;  
**Gdy wyższość waleczności przemysły wydarły,  
 Słabi duższych przemogą i olbrzymów karły.**

Trembecki: *Do Komarzewskiego generała*

Dusza moja nie może znieść fircyków dumnych,  
 Nie cierpię pedagogów, ale czczę rozumnych;  
 I lubo na mnie czarna zawiść się oburza.  
**Nie zrobię karła wielkim, ani Marsem tchórza.**

Węgierski: *Moja ekskuza*

Kto śmiał powiedzieć, że groby umarły?  
**Dla was – tak, dla was – obecności karły,  
 Bo was, was duchy ojców się zaparły!**

Berwiński: *Wawel i Kraków*

Jakże mi nagle w oczach życie moje zbladło!  
 Na jedną kartę przyszłość postawiłem całą,  
 I nic... **Olbrzymy spadli ze szcudeł – to karły!**

Słowacki: *Kordian*

Bo dziś jakże rodowe cechy się zatarły!  
**Potomkowie olbrzymów, wy jesteście karły,**  
 Głową i sercem gnomy! Wnukowie rycerzy!  
 Powiedzcie, w co z was który, oprócz w tytuł, wierzy?

Zalewski: *Z postępem*

Nie wykazali się – jak widać – nasi poeci inwencją, przeciwstawiając „wielkich” olbrzymów „małym” karłom. Pewnie – w pogardzie dla marnej istoty – nawet nie o nią im chodziło. Po prostu: to, co skarłowaciałe czy karle, było zaprzeczeniem wielkości, dostojeństwa i męstwa. Dlatego karzeł pojawia się w cytowanych fragmentach jako coś, czego należy się wstydić i co trzeba odrzucić. Zalewski powie: „Potomkowie olbrzymów, wy jesteście karły”. Idea została tutaj skonfrontowana z rzeczywistością codzienności, gdzie cnota uległa degradacji, może nawet zaprzepaszczeniu. I nie bez powodu karzeł-Polak jest widomą ruiną olbrzyma-Polaka. Olbrzym należy do przeszłości, karzeł jest przedstawicielem dnia powszedniego wieku XVIII i XIX.

Najlepiej to wyraził Norwid:

Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich **człowieka** obowiązkach, jak znakomitym jest narodem we wszystkich **Polaka** poczuciach, tedy byłibyśmy na nogach

dwóch, osoby całe i poważne – monumentalnie znakomite. Ale tak, jak dziś jest, to **Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł** – i jesteśmy karykatury, i jesteśmy tragiczna nicość i śmiech olbrzymi... Słońce nad **Polakiem** wstawa, ale zasłania swe oczy nad **człowiekiem**...

Norwid: *List do Michaliny Dziekońskiej*

Tylko w nielicznych utworach nastąpiło odejście od tak ustawionego znaczenia. U Mickiewicza:

[...] **cytryna, karlica** z złocistymi gałki,  
Z liściem lakierowanym, krótka i pękata,  
**Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata?**

Mickiewicz: *Pan Tadeusz*

U Micińskiego:

Rycz, burzo! Wichrze, potargaj te sznury,  
w których **mię dławi nędzny karzeł-ziemia**,  
i rzuć na przestwór, gdzie duch się oniemia  
w kabalistyczny poemat natury.

Miciński: \*\*\* *Rycz, burzo!*...

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z obrazowaniem groteskowym, w drugim – z dekadencckim odrzuceniem tego, co ziemskie, na rzecz tego, co wieczne i prowadzące do zatracającego spełnienia. Ale i tutaj karzeł nie jest **podmiotem**, istotą myślącą, ale zleksykalizowanym przez tradycję **pojęciem** nędzy istnienia.

Na podstawie przywołanych cytatów nie da się dowieść substancjalności karła. Odmawia się mu prawa do tego, by był istotą *per se*. **Nie jest bytem, ale nazwą bytu**. Jako byt musiałby zostać zaakceptowany zarówno w swojej powłóce cielesnej, jak i umysłowej. Tymczasem nie jest **kimś**, lecz **czymś**. I to **coś** odrzuca się w całości.

W antynomicznie zorganizowanym świecie odgrywa rolę niechcianą. Jest wynaturzeniem, które przypomina o tym, że doskonałość niełatwo osiągnąć, skoro ciągle napotyka jakieś przeszkody. Karzeł okazuje się elementem koniecznym porządku wieczności. Bez obecności karła nie rozumielibyśmy sensu istnienia olbrzyma. Małe uzasadnia wielkie, deformacja uświadamia istotę porządku. Piękno i doskonałość kompozycji stojące po stronie porządku etycznego zyskują na znaczeniu tylko wtedy, kiedy przeciwstawi się je brzydocie i chaosowi. Taką lekcję dają nam poeci przeszłości.

## II

Czy w podobnym wymiarze widzieć należy wiersz Andrzeja Buszy *Karły*<sup>3</sup>; czy poeta odwołuje się w nim do polskiej tradycji karlej? Wydaje się, że nie, a jeżeli tak jest, pobrzmiewa to bardzo dalekim echem. Nie ma tutaj scharakteryzowanego wcześniej przeciwstawienia, w którym karła zderza się z olbrzymem. Ten szczególnie wymiar kontradycji właściwy jest rzeczywistości przedstawień realistycznych. Porównywani z sobą olbrzym i karzeł mogą istnieć jedynie jako figury alegoryczne. W wierszu Buszy nie ma alegorii. Chociaż karły są istotami rzeczywistymi, to jednocześnie i symbolicznymi. Są z tego i nie z tego świata, realne i wyobrażone zarazem.

Spójrzmy, jakie są i co czynią:

karły  
o tak nadchodzą karły  
chyłkiem  
przez podszybie  
stadami i kolumnami

szparki ich wąskich ślepi  
zielonych jak trawa  
świecą w zielonkawej mroczy

lasy rozbrzmiewają głosami licha  
piski chrupanie obleśne mlaski

codziennie znajdujemy w rowach  
szczurze i wiewiórcze czaszki  
obgryzione wylizane do szczętu

brzegi strumieni i rzek  
zaściełają wybielone ości

na wzgórzu z widokiem na miasto  
na wpół objedzony trup konia bieleje

---

<sup>3</sup> Cyt. za edycją: A. BUSZA: *Atol. Wiersze wybrane*. Red. i postłowie J. PASTERSKI. Toronto–Rzeszów 2016, s. 126–127. Wiersz powstał najpierw w języku angielskim (*Dwarfs*) i jest autoryzowanym przekładem Bogdana Czaykowskiego. Zob. też A. BUSZA: *Głosy i refrakcje*. Przełożył z angielskiego B. CZAYKOWSKI. Berlin–Toronto 2001, s. 7–8; A. BUSZA, B. CZAYKOWSKI: *Pełnia i przesilenie. Full Moon and Summer Solstice*. Toronto–Rzeszów 2008, s. 14–15 (układ równoległy w języku polskim i angielskim).

kiedy syreny  
wyją z wieżyc zamku  
szukamy schronienia  
pod łukami kościoła

Lemuelu Rodionie  
módlcie się za nami  
bowiem zalakowany na siedem pieczęci pergamin

zzółkły i pomarszczony  
jak skóra ich twarzy  
obwieszczą  
że ich jest królestwo  
i że oni posiadą ziemię

W *Kartach* poeta odwołuje się do poetyckiej tradycji wyobraźniowej. Mniejsza o to, jaka ona jest – surrealistyczna czy symboliczna. Być może jest i taka, i taka. W poezji Buszy odnajdziemy wiele symboli, lecz ich wieloznaczność bywa niejednokrotnie osłabiana konkretnością przywołań. Odrealnione, metaforyczne czy symboliczne obrazowanie znajduje swoją przeciwwagę w niemetaforycznym i niesymbolicznym konkretności. Jakby przedstawienie (obrazowanie) poetyckie należało do konwencji i chciało się od niej w sposób radykalnie ostateczny wyzwolić. Dlatego świat wiersza tak mocno fundowany jest na sprzecznościach, jakichś asymetriach skojarzeń, kontradycjach znaczeń. Pisał Busza w *Notes towards a Poetic Credo*:

Kiedy tworzę wiersze – zajmuje mnie nie tylko semantyka, składnia i fonetyka, ale również dobór kolorów, geometryczne struktury, harmonie ruchu i akordy asocjacji<sup>4</sup>.

W angielskim oryginale następujące po sobie wyrazy są fonostylistycznie nacechowane, w głosowej instrumentacji ukrywa się ich jawny i ukryty sens. Posłuchajmy fragmentu:

---

<sup>4</sup> A. BUSZA: *Notes towards a Poetic Credo*. [Maszynopis], s. 5. Tłumaczenie za: B. TARNOWSKA: *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”*. Olsztyn 2004, s. 188. Instruktywne omówienie *Uwag w stronę poetyckiego credo* dał Janusz PASTERSKI: *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*. Rzeszów 2011, s. 244–247.

**dwarfs**

yes, the **dwarfs** are coming  
 slinking  
 in **droves** and **columns**  
**through the underbush**

**their slit-narrow eyes**  
**green as grass**  
**gleam in the greenish murk**  
 [...] <sup>5</sup>

„Evil sounds”, czyli „squealings crunchings obscene lapping”, to w przekładzie Bogdana Czaykowskiego: „piski chrupanie obłeśne młaski”. Ta złowieszczą dysharmonia dźwięków, piekielna eufonia niesamowitości podsuwa wyobraźni obrazy rodem z horroru: dźwięk poprzedza pojawienie się złowrogiego monstrum.

Następujące po sobie sekwencje obrazów składają się w polskiej wersji wiersza na niepokojącą opowieść o **nadejściu karłów**. Nadchodzą, bo wszystkie znaki na ziemi o tym świadczą. Zostawiają za sobą spustoszoną i ogołoconą ziemię. Na razie ich ofiarami padają istoty mniejsze (szczury i wiewiórki), ale wnet „brzegi strumieni i rzek / zasyciają wybielone kości”, a „na wzgórzu z widokiem na miasto” da się zauważyć „na wpół objedzony trup konia”. Karły nadchodzą jako realne zagrożenie. Te z pogranicza światów istoty są takie same, jak dawny człowiek, o którym Bolesław Leśmian pisał w liście do Zenona Przesmyckiego:

[...] ten robak lichy wygrzebał się z błota nicości na słońce, podniósł głowę do góry i – cud prawdziwy – gada, rusza się marzy, narzeka, pragnie, rozpina bogów na krzyżu [...] <sup>6</sup>.

Teraz nie człowiek, lecz karły mają podobną moc kreacji i niszczenia. Złe lichy – jak by powiedział Hebbel – nie uznaje żadnych granic, bo jego granicami jest „wolność natury” <sup>7</sup>. Dlatego w wierszu Buszy „piski chrupanie obłeśne młaski” karłów zostają przeciwstawione prośbom o modlitwę przelęknionych ludzi, chroniących się „pod łukami kościoła”.

<sup>5</sup> A. BUSZA, B. CZAYKOWSKI: *Pełnia i przesilenie...*, s. 15. Pogrubienia głosek – M.K.

<sup>6</sup> B. LEŚMIAN: *Dzieła wszystkie*. [T. 4]: *Utwory dramatyczne. Listy*. Zebrał i oprac. J. TRZNADEL. Warszawa 2012, s. 290.

<sup>7</sup> F.Ch. HEBBEL: *Dzienniki...*

Janusz Pasterski odnalazł w *Karłach* (2001) powinowactwo z wierszami Andrzeja Buszy z debiutanckich *Znaków wodnych...* (1969). „Pomimo zmiany języka – napisał – łatwo w nich odnaleźć znane już motywy tematyczne oraz cechy poetyki”<sup>8</sup>. To prawda: znów jesteśmy w bestiarius, które wcześniej tworzyły łabędzie, nocne ptaki, tygrys, dinozaury czy syreny. W ów średniowieczny zbiór prawdziwych i onirycznych istot zostały wpisane teraz karły. Karły? A może krasnoludy, liliputy, gnomy, gobliny, trolle? Te i inne stwory można przypisać słowu, które jest tak wieloznaczne, że traci swoje konkretne znaczenie. **Znalazły się w nowym bestiarius, ponieważ nie należą do kultury człowieka, choć współtworzą jego historię.**

### III

Nadchodzenie karłów niepokoi. Nie widać ich, lecz słyszeć ich „mlaski”. Licho nie śpi, zbliża się, jest zagrożeniem kultury człowieka. Jakby zapragnęło wziąć odwet za stulecia upokorzeń i wykluczenie. Dlatego Janusz Pasterski trafnie skonstatował:

*Karły* to alegoryczna wizja zbliżania się pustki, która budzi lęk. Emblematami tego pochodzenia nicości są tytułowe karły, postrzegane nie wprost, ale poprzez ślady ich niepokojącej obecności: czaszki, kości i trupy. Schronienie „pod łukami kościoła” niewiele tu może zmienić, jest tylko chwilowym zażegnaniem rozpacz<sup>9</sup>.

Badacz podsuwa następnie bardzo interesującą, choć – zdawałoby się – nieoczywistą koligację *Karłów* ze *Scytami* Aleksandra Błoka. Napisał:

Poeta nawiązał tu do wiersza Aleksandra Błoka *Scytowie*, w którym znalazła się symboliczna wizja upadku cywilizacji europejskiej w wyniku ekspansji koczowniczych plemion Azji<sup>10</sup>.

I w przypisie do tego zdania dodał:

Busza zaczerpnął z wiersza Błoka złowieszczy motyw barbarzyńskich mas z „wąskimi żenicami” i „chrzęstem” kości gruchotanych

---

<sup>8</sup> J. PASTERSKI: *Inne wyzwania...*, s. 274.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>10</sup> Ibidem.



wrogom. Złączył go z echem Jezusowego *Kazania na górze*, w którym cnoty ubogich i cichych zostały nagrodzone błogosławieństwem (Mat 5,3–5). W ironicznym ujęciu poety dzisiejszą ziemię „posiadają” jednak nie oni, ale właśnie „karły” duchowe i moralne<sup>11</sup>.

Podążając tym tropem, zauważymy, że złowieszczy pochód karłów wcale nie rozgrywa się w jakimś wymiarze fantastycznym czy metafizycznym, lecz historycznym. Wiersz Buszy nie jest poetycką wersją jakiejś *fantasy story*, lecz odniesieniem do konkretnej – naszej! – rzeczywistości.

Wiersz Błoka powstał w roku 1918 i był katastroficzną wizją Europy XX wieku, którą czeka nieunikniona zagłada. Miała ona nastąpić za sprawą Scytów, niepoliczalnej hałastry azjatyckich barbarzyńców („Nas – mrowie, mrowie, mrowie”), idącej przeciw cywilizacji zachodniej. O tym traktuje pierwsza strofa utworu – chępliwa i w swojej złowieszczej retoryce odbierająca jakąkolwiek nadzieję na pokój w dawnym porządku świata:

Miliony – was. Nas – mrowie, mrowie, mrowie.  
Spróbujcie, zmierzcie wy się z nami!  
Tak, my – Azjaci! my – dzicy Scytowie  
Z pożądanymi skośnymi oczami!

Nam – jedna chwila, wy – mieliście czas.  
A my, jak niewolnicze roty,  
Tarcze trzymaliśmy wśród wrogich ras  
Mongolów i Europy!<sup>12</sup>

Maksymilian A. Wołoszyn w szkicu *Poezja i rewolucja* tak pisał z chwilą ukazania się wiersza Błoka:

Podstawowa linia myśli Błoka jest taka: „Tak, my – Azjaci! My – dzicy Scytowie”. Jak posłuszni niewolnicy, długo byliśmy tarczą między Mongołami i Europą. Wy zaś w tym czasie gromadziliście skarby i odlewali armaty. Teraz przyszła katastrofa. Stary świecie, póki jeszcze nie zginąłeś, rozwiąż zagadkę Sfinksa – Rosji, która uporczywie wpatruje się w ciebie z nienawiścią i miłością. Kochamy i rozumiemy bogactwo waszej sztuki i waszej myśli, lecz żywa jest w nas dzika wolność Azji. Jest już za późno – z okropieństw wojny

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Tłum. Mieczysława JASTRUNA.

przyjdźcie w nasze pokojowe objęcia. A jeśli nie, to uważajcie: rozejdziemy się, zwrócimy się do was swoją azjatycką skórą i oczyścimy pole dla waszej ostatniej walki z Mongołami, lecz sami nie przystąpimy do boju i nie dźwigniemy się, kiedy nowy Hun będzie palił wasze miasta i piekł mięso białych braci; a wtedy klątwy waszego potomstwa spadną na waszą głowę<sup>13</sup>.

Kontekst, do którego odwołuje się Janusz Pasterski, jest niebywale ważny. Został, być może, także uzgodniony z samym poetą. Żeby go jednak obronić, musimy przejść z płaszczyzny **znaczeń** również na płaszczyznę **wypowiedzi** wierszowej. Pierwsza – przez negacje formalne – jest prawdopodobną korespondencją intencji poetyckiej, druga – wskutek odmienności formy i stylu – stanowi nawiązanie ukryte. Obie są nierozdzielne.

Na poziomie znaczeń widzimy same różnice. U Błoka mówi poetyckie „ja” zaangażowane, u Buszy – świadek lub obserwator. Różnice dalsze: choć Scytowie są barbarzyńcami i zwyciężają świat kultury, to jednak cechuje ich szlachetność celów, nieograniczone pragnienie wolności, nieskrępowany żywioł i przywiązanie do natury. Na swojej „barbarzyńskiej lirze” obwieszczają rozbrat ze „starym światem”. Tymczasem karły nie są szlachetne, w ogóle nie wiadomo, jakie są. Nie widać ich, działają z ukrycia, słysząc tylko ich mlaski i chichoty. Zbliżają się, to pewne. Przekonują o tym trupy i kości zwierząt. Tak, niewątpliwie: nadciąga zagłada. Czy jest ona jednak rzeczywista, czy tylko narastające przerażenie wzmaga w ludziach ten lęk?

Jak więc jest na poziomie wypowiedzi poetyckiej? Co może łączyć *Scytów* z *Kartami*? Żeby ta wspólnota wierszy okazała się zrozumiałą, przypomnieć trzeba utwór Konstandinosa Kawafisa o oczekiwaniu barbarzyńców. Koresponduje on z wierszem Andrzeja Buszy wyraźniej niż wiersz Błoka. Pomocne tu będzie – wprowadzone przez Danutę Danek – pojęcie „cytatu struktury”. Jej zdaniem, „nie istnieje *parole* niewielające określonej *langue*. Dlatego cytat empiryczny, cytat *parole* – jest zarazem z konieczności cytatem struktury, cytatem *langue* [...]”<sup>14</sup>. Związek wiersza Buszy z wierszem Kawafisa jest właśnie tego rodzaju. Kawafisowskie oczekiwanie na barbarzyńców, którzy nie nadchodzą

---

<sup>13</sup> M.A. WOŁOSZYNOW: *Poezija i rewolucija (Aleksandr Blok i Il'ja Erenburg)*. V: *Kamena. Żurnał poezji*. Red. P. KRASNOW. Charkow 1919, kn. 2. [http://az.lib.ru/w/woloshin\\_m\\_a/text\\_1918\\_poezija\\_i\\_revolucija.shtml](http://az.lib.ru/w/woloshin_m_a/text_1918_poezija_i_revolucija.shtml) [dostęp: 21.04.2014]. Przeł. – M.K.

<sup>14</sup> D. DANEK: *O cytatach struktur (quasi-cytatach)*. W: EADEM: *O polemice literackiej w powieści*. Warszawa 1972, s. 75.

i nie ma nadziei na ich przyjście, w wierszu Buszy przekłada się na lęk przed karłami, które nadchodzą i nic nie zdoła ich powstrzymać. Odwrócenie sytuacji lirycznej w *Karłach* nie jest zatarciem źródła inspiracji, ujawnienie odmiennych bohaterów nie jest ich przeciwstawieniem, zderzenie światów kultury i natury nie jest poetycką polemiką. Tego rodzaju odwołania, powiada Danek, „nie są cytatami **empirycznymi**, ale cytatami **struktur**. Nie są cytatami *paroles*, ale cytatami *langues*. Są cytatami poetyk, stylów, a więc cytatami artystycznych systemów”<sup>15</sup>. Ich obecność ma wymiar kulturowy, potwierdza ciągłość literackiej wymiany, buduje kody porozumienia między pisarzami i epokami<sup>16</sup>.

Przywołując „artystyczne systemy”, Andrzej Busza tworzy współczesną wersję apokalipsy. „Cytaty nieempiryczne” – wiersze Kawafisa i Błoka – zostały tu przywołane nie jako swoje oczywiste zaprzeczenia, lecz uzupełnienia. Pozostajemy bowiem w obrębie XX wieku, u jego źródeł, z których bije złowrogie prorocтво nadejścia barbarzyńców. A przecież wyraźne różnice obu utworów wskazują na odmienności historycznej interpretacji tego nadejścia. O wierszu Kawafisa Łukasz Maślanka napisał nader trafnie:

Koncept tego wiersza nie tkwi w prostym wyszydzeniu woli pozostawania w zależności od obcych. Stawia on pytanie znacznie głębsze. Co, jeżeli grupa, której opisana wspólnota pozwala się rządzić, zawiedzie? Nie w tym sensie, że jej władza nie będzie reprezentować interesów zarządzanej grupy. To byłoby dość oczywiste, gdyby tylko ona zdawała sobie sprawę z istnienia takiego problemu. Zawiedzie w tym sensie, że w ogóle okaże się niezdolna albo niechętna do sprawowania jakiegokolwiek zarządu? Co wtedy z marzeniami senatu, cesarza, zatomizowanej agory na święty spokój i zgodę powszechną? Czy jest jakiś scenariusz B?<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> „Funkcjonowanie cytatu dzieła w dziele stanowi szczególnego rodzaju projekcję diachronii przemian historycznoliterackich w synchronię jednego dzieła. Można powiedzieć, że dzieło, w którym funkcjonuje relacja: struktura cytowana – struktura realizowana, może być rozpatrywane jako model procesu historycznoliterackiego – w tym zakresie, w jakim, z jednej strony, proces ten jest relacją między dziełami literackimi (w szczególności relacją polemiczną), i jednocześnie w tym zakresie, w jakim, z drugiej strony, proces ten jest relacją między indywidualnym [...] dziełem a rzeczywistością pozaartystyczną”. Ibidem, s. 85–86.

<sup>17</sup> Ł. MAŚLANKA: *Czekając na barbarzyńców*. <http://www.teologiapolityczna.pl/Lukasz-maslanka-czekajac-na-barbarzyncow> [dostęp: 21.04.2017].

Odpowiedź rysuje się oczywista: kiedy zawiodą olbrzymi, nadejdą karty. Czy będą nimi nieujawnieni z nazwy „barbarzyńcy” Kawafisa, czy Scytowie Błoka – o to mniejsza. Oba utwory wpisują się w motyw „zierzchu Zachodu”, który niebawem stanie się głównym tematem filozoficznych i literackich debat. Historyk literatury zauważy:

Doświadczenia wojny i rosyjskiej rewolucji wzbudzały poczucie niepokoju, zagrożenia, przyczyniały się do rozwoju przeświadczenia o braku stabilności świata. Inspiracje szły także z historiozofii. Z refleksji Spenglera, Ferrery, Toynbee’a, Bierdiajewa, Ortegi y Gasset’a, a w Polsce Znanieckiego i Zdziechowskiego przenikały do literatury motywy „końca Europy”, „zierzchu Zachodu”, wizje kryzysu i zagłady. Stanowiły one odbicie psychoz i lęków współczesnego człowieka<sup>18</sup>.

W takim kontekście bardzo wyraźnie widać, że spodziewane nadejście barbarzyńców, „piski chrupanie obłeśne mlaski” kartów to wyraźne symptomy zbliżającego się **kresu** dotychczasowej kultury. Co może zrobić zagrożony człowiek?

kiedy syreny  
wyją z wieżyc zamku  
szukamy schronienia  
pod łukami kościoła

#### IV

Kościół jako budowli, czy instytucji? I tego, i tego. W obliczu nadciągającego niebezpieczeństwa kościół jako budowla staje się instytucją. Tutaj prawdy świętej księgi stają się dla człowieka objawieniem, a jej prawa – drogowskazem. Chroniąc się „pod łukami kościoła”, przerażony człowiek pragnie dla siebie **dobrej nowiny**. Czy ją usłyszy?

[...] zalakowany na siedem pieczęci pergamin  
zzółkły i pomarszczony  
jak skóra ich twarzy

<sup>18</sup> Z. ANDRES: *Poszukiwanie idei, czyli o poezji Emila Zegadłowicza*. W: *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*. Red. Z. ANDRES. Rzeszów 1985, s. 11–12.

obwieszcza  
 że ich jest królestwo  
 i że oni posiadą ziemię

Poeta odsyła nas najpierw do Apokalipsy św. Jana, potem do Kazania na górze z Ewangelii św. Mateusza. Porównując „zalakowany na siedem pieczęci pergamin” ze „skórą ich [karłów – M.K.] twarzy”, „obwieszcza”, że w wizji apokaliptycznej odnajdzie się okrutna prawda z ośmiu błogosławieństw. Nie ma ratunku dla świata kultury, przedstawionej w wierszu jako „miasto” z dominującymi nad nim „wieżycami zamku”. W Księdze Objawienia zapisano: „Niebo zostało usunięte jak księga, którą się zwija” (Ap 6,14)<sup>19</sup>. Podobnie tutaj: dotychczasowy świat „zwija się” za sprawą karłów, których nadejście jest nieuniknione.

Odwołując się do **syndromu obłożonej twierdzy** (wiersz wszak jest o tym), Andrzej Busza mówi o kresie kultury, która zapomniała o swoich metafizycznych podstawach. Przerażeni ludzie, zamknięci „pod łukami kościoła”, modlą się nie do Boga, lecz do literackich bohaterów z dzieł Swifta i Dostojewskiego: „Lemuelu Rodionie / módlcie się za nami”. To nawiązanie jest przywołaniem dwóch skrajności: rozwagi społecznej i wyzwania rzuconego samemu sobie, odpowiedzialności za porządek świata oraz chępliwej woli narzucenia mu swojego porządku.

Lemuel między olbrzymami i liliputami jest strażnikiem sprawiedliwości i moralności, Rodion chce tworzyć historię, moralnością nie obarcza zbrodni. W tej kontradycji prawa i bezprawia ukryta jest odwieczna pamięć o historycznej, ale nie boskiej predestynacji, jaką znamy z praprzędów. Dlatego ci, których pominięto, upomną się o swoje; których skarłono, odpowiedzą gniewem. Staremu światu wymierzą sprawiedliwość, „posiadą ziemię”, a los nowego świata będzie ich losem.

## V

Znakomity wiersz Andrzeja Buszy sytuuje się, jak widzieliśmy, na dwóch płaszczyznach.

Na płaszczyźnie **znaczeń** umieścić go należy zarówno w tradycji przeciwstawiającej ideę cnoty i piękna (*areté, ἀρετή*) idei zła i podstęp-

<sup>19</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Poznań 2000.

ności (*kakos*, *κακός*), jak w kontekście XX-wiecznych rozważań nad kresem kultury zachodnioeuropejskiej. Polska tradycja poetycka, w której opozycja *areté* – *kakos* pojawiała się jako idea, w *Kartach* przejawia się jako fałszywy kontekst **potencjalny** (dotyczy to zresztą i innych literatur). Ważniejsze okazuje się odwołanie do Biblii i reinterpretacja pojęć, które w XX wieku nabrały innego znaczenia. Ubodzy, cisi, pominięci będą *kakos*, podczas gdy *areté* oznaczać będzie kulturę, która sama się wyczerpała.

Na płaszczyźnie **wypowiedzi** wierszowej *Karty* będą odwoływać się do „cytatów nieempirycznych”, które tutaj symbolizują *Czekając na barbarzyńców* Konstandinosa Kawafisa i *Scytowie* Aleksandra Błoka. Być może takich cytatów struktury jest więcej, ale te dwa dobitnie pokazują, jak w sposób **niegłośny** może przeglądać się w jednym wierszu wielka tradycja XX-wiecznego katastrofizmu<sup>20</sup>.

Wiersz ten wpisać można w poetyckie historiozofie XX wieku. Niewątpliwie jest on głosem w dyskusji na temat kresu kultury Zachodu, co starałem się pokazać w tej interpretacji. Być może jednak jest i tak, że gdy jedno się odkrywa, inne chowa się głębiej – i wiersz Andrzeja Buszy odsyła także do innych tropów. Ale niech to już będzie wyzwanie dla kolejnego interpretatora.

## Bibliografia

- ANDRES Z.: *Poszukiwanie idei, czyli o poezji Emila Zegadłowicza*. W: *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*. Red. Z. ANDRES. Rzeszów 1985.
- BUSZA A.: *Atol. Wiersze wybrane*. Red. i posłowie J. PASTERSKI. Toronto–Rzeszów 2016.
- BUSZA A.: *Głosy i refrakcje*. Przełożył z angielskiego B. CZAYKOWSKI. Berlin–Toronto 2001.
- BUSZA A.: *Notes towards a Poetic Credo*. [Maszynopis].
- BUSZA A., CZAYKOWSKI B.: *Pełnia i przesilenie. Full Moon and Summer Solstice*. Toronto–Rzeszów 2008.
- DANEK D.: *O cytatach struktur (quasi-cytatach)*. W: *EADEM: O polemice literackiej w powieści*. Warszawa 1972.
- HEBBEL F.Ch.: *Dzienniki*. Wybrał i przeł. K. IRZYKOWSKI. Lwów 1911.
- Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, ułożona przez P. HERTZA i W. KOPALIŃSKIEGO. Warszawa 1991.

---

<sup>20</sup> W poezji polskiej dwudziestolecia międzywojennego ten wątek opisuje Teresa WILKOŃ: *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*. Katowice 2016.

- LEŚMIAN B.: *Dzieła wszystkie*. [T. 4]. *Utwory dramatyczne. Listy*. Zebrał i oprac. J. TRZNADEL. Warszawa 2012.
- MAŚLANKA Ł.: *Czekając na barbarzyńców*. <http://www.teologiapolityczna.pl/Lukasz-maslanka-czekajac-na-barbarzyncow> [dostęp: 21.04.2017].
- PASTERSKI J.: *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*. Rzeszów 2011.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie języków oryginalnych*. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Poznań 2000.
- TARNOWSKA B.: *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”*. Olsztyn 2004.
- WILKOŃ T.: *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*. Katowice 2016.
- WOŁOŠYNOW M.A.: *Poeziya i rewoluciya (Aleksandr Blok i Il’ja Erenburg)*. V: *Kame-na. Żurnal poezji*. Red. P. KRASNOW. Charkow 1919, kn. 2. [http://az.lib.ru/w/woloshin\\_m\\_a/text\\_1918\\_poeziya\\_i\\_revoluciya.shtml](http://az.lib.ru/w/woloshin_m_a/text_1918_poeziya_i_revoluciya.shtml) [dostęp: 21.04.2014].

Marian Kisiel

### Andrzej Busza’s poem *Karły* [*Dwarfs*]

#### Summary

The paper offers a contextual and critical reading of Busza’s poem. The author begins with a survey of the “dwarf” topos in Polish poetic tradition, underscoring the motif’s semantic rather than ontological essence, based upon the binary opposition with the connotations of the concept of “giant”. Kisiel then questions the degree to which the “dwarf” image in Busza’s poem belongs to the Polish tradition, in that it does not function allegorically (which is the case in most of the Polish texts he cites) but instead partakes of the irrational imaginary of such poetic traditions as symbolism or surrealism. The critic then relates the poem intertextually to two modernist works with a similar apocalyptic theme: Alexander Blok’s *Scythians* and Cavafy’s *Waiting for the Barbarians*. Like Blok’s and Cavafy’s poems, Busza’s *Dwarfs* is a powerful poetic reflection on the theme of the crisis of Western culture and civilization.

Key words: *Karły*, dwarf, giant, symbol, imagination